

wysokiebcasy extra

TRENDY

2023
WIOSNA/LATO

KATARZYNA
FIGURA
WAŻNA
JEST KAŻDA
CHWILA

SEKS
ZWIĄZEK
Z BYŁYM

KATIE MELUA
BAŁAM SIĘ
BYĆ MATKĄ

URODA
LUCERNA
JAK RETINOL



Sanah

NIC DWA RAZY SIĘ
NIE ZDARZA

NR 4 (130)
KWIECIEŃ 2023
CENA 12,99 ZŁ
(w tym 8% VAT)
indeks 26324

ISSN 2081-5689 04
9 772081 568304



NIEŻLE się urządziłam

Gdy po macierzyńskim wróciłam na uniwersytet w Reading, wymagano ode mnie tyle, że obwiniałam własne dziecko o to, że nie wyrabiam

Z DR JOANNĄ BAGNIEWSKĄ, WYKŁADOWCZYNIĄ NA BRUNEL UNIVERSITY LONDON
I POPULARYZATORKĄ NAUKI W OKSFORDZIE, ROZMAWIA EDYTA BRYŁA

Obserwuję twoją karierę od dawna, ale chyba najlepiej zapamiętałam wykład z 2014 roku o kurczących się jądrach chomika. Nie obrażasz się?

- Nie, jeśli zapamiętałaś też morał, czyli że nie zawsze wyniki badań na zwierzętach przekładają się bezpośrednio na ludzi. W tym wypadku wyniki badań na chomikach nie oznaczają, że identyczne efekty zaobserwujemy u mężczyzn.

Praca w zoologii jest związana z odchodami i rozmnażaniem. Grzebię w kupie i podglądam schadzki zwierząt. Łątwo jest z tego śmieszkowoć, więc lepiej nie mieć dużego ego i nie się obrażać.

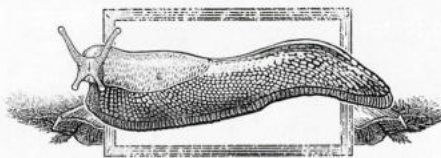
Zwierzęta bywają obrzydliwe. Nie da się opowiadać tylko o słodkościach i futerkach. A jeśli wykład o jądrach chomików został zapamiętany, to jest to moje pierwsze osiągnięcie w popularyzacji nauki.

Dzisiaj popularyzacja nauki to jedno z twoich zajęć.

- Mam dwie ścieżki kariery. Trzy dni w tygodniu wykładam na wydziale nauk o środowisku na Brunelu (Brunel University London), pozostałe dwa jestem popularyzatorką nauki na Uniwersytecie Oksfordzkim. Tak jest bezpieczniej, bo nigdy nie wiadomo, co może się stać z daną pracą.

Co robi popularyzatorka nauki?

- Przekłada z języka naukowego na nasze. Tłumaczy nienaukowcom, o co chodzi naukowcom, co dzieje się w środowisku akademickim, a także angażuje szerszą publikę w prowadzenie badań. Jeździmy na festiwale nauki, ходzimy do szkół, piszemy notki prasowe, organizujemy spotkania z ekspertami. Z pomocą ludzików lego tłumaczymy



podstawy epidemiologii, używamy robotów do pokazania rozwoju mózgu u wcześniaków, współpracujemy z historykami, żeby przybliżyć współczesnej publiczności dawne metody walki z chorobami zakaźnymi.

W pandemii tłumaczyliśmy mechanizmy działania szczepionek. Uczestniczyłam też w spotkaniach z polską społecznością, na których wyjaśniałam brytyjską politykę szczepień, bo Polacy w Anglii często czerpali wiedzę z polskich mediów, a w Polsce te programy wyglądały trochę inaczej.

Niedawno wydałaś książkę „The Modern Bestiary”.

- To przegląd różnych zadziwiających gatunków zwierząt. Pracowałam nad nią ponad rok. Wymagała dużo energii, ale dała mi ogrom radości i frajdy. Poszerzyła horyzonty ekologiczno-zoologiczne, bo w codziennej pracy skupiam się głównie na ssakach. Rzadko mam czas i okazję, by przyjrzeć się całemu światu zwierząt, różnym gałęziom drzewa życia.

Okazuje się, że są ciekawsze gatunki niż te, które mnie do tej pory interesowały. Pomaga mi to teraz w pracy.

Powiesz coś o tej meduzie, która umie odwrócić proces starzenia?

- W ciężkich czasach meduza umie wrócić do swojej pierwotnej, niedojrzalej formy i zmienić się w polip, a potem znowu dojrzeć do postaci meduzy. Jeśli jej nic nie zje, może być nieśmiertelna.

Świetne są też węże specjalizujące się w jedzeniu ślimaków - ich niesymetryczne szczęki dostosowane są do zjadania ślimaków, które mają muszle prawoskrętne. Mimo że prawoskrętnych ślimaków, tak jak praworęcznych ludzi, jest na świecie więcej, to we wschodniej Azji więcej niż w innych stronach świata jest lewoskrętnych, bo takie węzom trudniej upolować.

Dr. Joanna Bagniewska

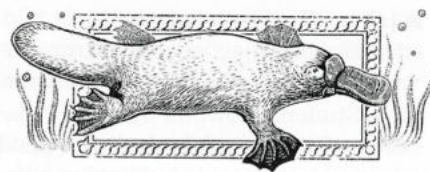
- zoologka specjalizująca się w ekologii behawioralnej, mieszka w Oksfordzie. Ukończyła studia magisterskie i doktorskie na Uniwersytecie Oksfordzkim, wcześniej studiowała w Jacobs University w Bremie i Rice University w Houston. Zwycięzczyni trzeciej edycji FameLab Poland oraz zdobywczyni nagrody laureatów na finałach międzynarodowych tego konkursu. Brytyjczyki licealiści wybrali ją na najpopularniejszego naukowca w konkursie „I'm a Scientist, get me out of here”. Obecnie jest adiunktką na wydziale nauk o środowisku Brunel University London i popularyzatorką nauki na wydziale pediatrii Uniwersytetu Oksfordzkiego. W 2022 r. ukazała się jej debiutancka książka „The Modern Bestiary”

Piszę też między innymi o motylach pijących krokodylę łzy, krwiożerczych myszach wyjąjących do księżycyca oraz żółwiach oddychających zadkami.

Mam nadzieję, że książkę będzie można przeczytać w Polsce już w 2023 roku, bo jest w tłumaczeniu. Wyda ją wydawnictwo Insignis.

Jak to jest wykladać na uczelni w Anglii?

- Bardzo jestem zadowolona z tego, jak się tu urządziłam. Nieźle utrzymuję się »



w środowisku akademickim, w dziedzinie, którą sama wybrałam. To rzadkość. Wiele koleżanek i kolegów z doktoratu z różnych powodów poszło inną drogą. Niewielu nadal pracuje w tej dziedzinie.

Wydaje się, że po doktoracie z Oksfordu uczelniana praca sama spada na stół. Na początku naszej ścieżki słyszeliśmy, że dobry licencjat, magister, kontakty, pomocny promotor, dobry doktorat, a potem kolejne postdoki, czyli prace badawcze, zapewnią sukces akademicki. Ale wcale tak nie jest. Sprzedano nam kłamstwo.

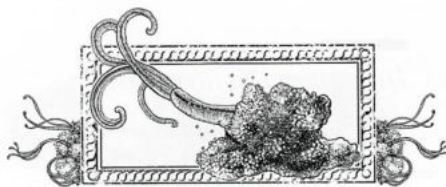
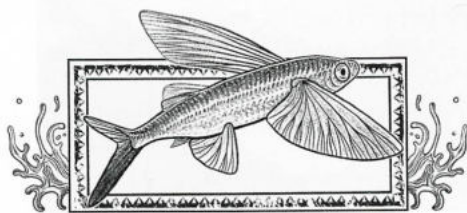
A jak jest?

- Doktorantów jest zbyt wielu, na uniwersytetach nie ma miejsc dla wszystkich. Studenci powinni być tego świadomi na początku kariery i wziąć pod uwagę, że warto mieć elastyczne nastawienie.

Ja utrzymałam się chyba dlatego, że naprawdę lubię uczyć. Jestem w tym dobra, studenci mnie lubią. A dla wielu osób dydaktyka to męczarnia i strata czasu. Z kolei jeśli komuś zależy na pracy badawczej, to musi podporządkować jej życie i plany osobiste. Praca jest niestabilna, wymaga ciągłej walki o granty. Kontrakty są najwyżej trzyletnie, często trzeba się dla nich przeprowadzać. Nie ma bezpieczeństwa finansowego.

Z tego powodu nie każdy chce czy może zostać w pracy naukowej, niektórzy przenoszą się na inne stanowiska na uczelni albo do innego sektora.

Niektórzy akademicy patrzą potem z wyższością na osoby, które kiedyś były z nimi w grupach badawczych, a teraz pracują w administracji. A przecież sprostać wymaganiom uczelni jest naprawdę trudno.



Jeśli komuś bardzo zależało na pracy naukowej, a teraz jest na przykład specem w dziale finansów, to taka zmiana może być bolesna, bo wiąże się z zawiedzionymi ambicjami. Dla innych może to być lepsza opcja. Stała praca niewymagająca siedzenia po nocach nad projektami, wygodne życie. Da się założyć rodzinę.

Wspominałaś w jednym z artykułów, że osoby pracujące w nauce traktowane są jakby zawsze miały być singlami.

- Naukowiec czy naukowczyni to w domyśle zawsze singiel lub singielka, którzy

One zajmują się dziećmi, a potem starszymi rodzicami.

Pamiętam, jak koleżanka z mojej poprzedniej pracy została profesorką jednocześnie z dwoma kolegami. Zorganizowali przyjęcie, by to uczcić, ale ona nie przyszła, bo jest samodzielną mamą i nie miała z kim zostawić dziecka. Nikomu nie przyszło na myśl, żeby ją spytać, czy ten termin pasuje, bo nikt nie wziął pod uwagę, że ktoś może nie móc uczestniczyć w wydarzeniu towarzyskim po pracy. Dlatego koleżankę ominęło przyjęcie na jej cześć.

Po pracy jest też wiele półformalnych wyjść, na których wiele się załatwia, łąpie kontakty.

Ale nie chodzi o nie osoby, które pełnią też funkcje opiekuńcze w domu.

- Osoby młode, które decydują się na dziecko, ryzykują, że kariera wyhamuje

*Na początku słyszeliśmy,
że dobry doktorat i prace badawcze
zapewnią sukces akademicki.
Sprzedano nam kłamstwo*

dla nauki rzucą wszystko, bo ona jest priorytetem. W nauce bardzo ważna jest współpraca międzynarodowa, ale - o ile nie chodzi o ważnego profesora - nie ma wsparcia przy przenoszeniu rodziny do pracy w innym kraju, jak to jest na przykład w korporacjach.

Dobra wiadomość jest taka, że po pandemii jest łatwiej, bo część pracy można wykonywać zdalnie. Nie zawsze trzeba się przenosić i nie ma aż tylu dylematów, czy wybrać mobilność i pracę, czy też rodzinę. Wciąż jednak pracę trudno łączyć z funkcjami opiekuńczymi. A te, chcemy czy nie, statystycznie zdecydowanie częściej pełnią kobiety.

już na początku. Są więc karane podwójnie, bo po pierwsze, mają zobowiązania rodzinne, a po drugie, nie mają możliwości nawiązywania kontaktów przydatnych w kolejnych krokach.

Teraz odezwie się we mnie gdańszczanka: jestem wielką fanką związków zawodowych.

Bo?

- Ogromnie mi pomogły w poprzedniej pracy. Gdy po pierwszym macierzyńskim wróciłam na uniwersytet w Reading, wymagano ode mnie tyle, co wcześniej na pełnym etacie, choć miałam pracować tylko dwa dni w tygo-

dniu. Byłam strasznie zmęczona. Prawie zaczęłam obwiniać własne dziecko o to, że nie wyrabiam.

Poprosiłam wtedy o pomoc związki zawodowe, które wynegocjowały dla mnie o wiele lepsze warunki. Dzięki pomocy nie bałam się, że jeśli coś powiem, to stracę pracę.

Pisałaś artykuły o protekcyjnym traktowaniu kobiet w nauce. Doświadczyłaś go?

- Najgorzej było, gdy szukałam kontaktów biznesowych. Przepraszam wszystkich fajnych biznesmenów, ale miałam poczucie, że jeśli dziewczyna jest przed trzydziestką, nikt nie traktuje jej poważnie. Jeśli ma dzieci, to właściwie pewne, że na konferencję trafiła przypadkiem. Mężczyzn nie ocenia się w ten sposób. Nieważne są ubiór, wygląd i wiek, tylko kompetencje.

Polska i nasza część Europy są często stawiane w kontrze do Zachodu w kwestii równouprawnienia. A ty pisałaś, że na konferencji naukowej powitano przybyłych: „Witamy inżynierów i piękne panie”.

- Ale to było w Polsce, nie w Anglii. Tutaj powitanie „pięknych pań” od razu wywołałoby szmery i szept, potem przeniosłoby się do internetu, instytucja musiałaby się wypowiedzieć na ten temat, a na koniec autor tego powitania poniósłby konsekwencje. W Anglii nie przeszłyby niektóre akceptowane w Polsce dyskursy.

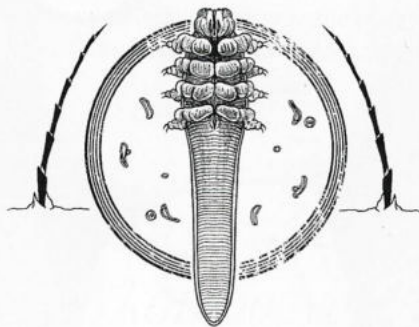
Nie chcę urządzić jazdy po tych okropnych mężczyznach, raczej zwracam uwagę, że często brakuje empatii albo wbudowanych w instytucje zasad, które zapewniałyby większą inkluzywność.

Na przykład jakich?

- Na przykład na Brunelu, gdzie wykładam, od kilku lat najważniejsze spotkania odbywają się w godzinach 10-16, żeby wszyscy mogli brać w nich udział i nie były wykluczane osoby, które muszą np. odprowadzić i odebrać dziecko z placówki. Spotkania cykliczne odbywają się w różne dni tygodnia, by nie były wykluczone osoby pracujące na część etatu, czyli tylko w niektóre, określone dni tygodnia. Widać, że większą uwagę przykładana się do takich szczegółów.

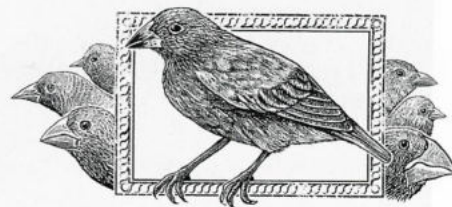
A jak się pracuje na Oksfordzie?

- Moje stanowisko popularyzatorki nauki jest administracyjne, czyli bezpieczne - w dodatku mam fantastycznego szefa.



Ale pracownikom naukowym na pewno jest trudniej. Często są traktowani, jakby sam fakt możliwości pracy na Oksfordzie miał wystarczyć. W moim dziale uczelnia dużą wagę przywiązuje do równowagi między pracą a życiem prywatnym, w działach badawczych raczej panuje przekonanie, że istnieje tylko życie akademickie, a prywatne nie.

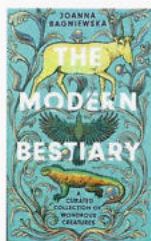
Ludzie pracujący na tym samym stanowisku od 20 lat mają co rok odnawia-



ne kontrakty, co nawet nie jest legalne, bo po czterech latach powinni mieć umowę na czas nieokreślony. Dość trudno pracownikowi naukowemu awansować, bo rotacja jest mikra. Żeby zwolniło się stanowisko, ktoś musiałby iść na emeryturę czy odejść z pracy. A z Oksfordu nikt nie chce się ruszać, chyba że na wyższą pozycję gdzie indziej. Plus na każde miejsce jest 50 chętnych.

Oczywiście chodzi o prestiż?

- Nie tylko. Tu naprawdę dużo się dzieje. W czasie pandemii Oxford Vaccine Group, która jest częścią naszego wydziału, pracowała nad szczepionką na COVID (zwaną później oksfordzką) - wiedzieliśmy, co się dzieje, zanim dowiedzieli się wszyscy inni. Towarzyszy ci tu poczucie, że jesteś częścią społeczności, która zmienia świat. Masz na wyciągnięcie ręki najnowsze wiadomości z dziedziny medycyny, nauki, technologii. Wystarczy kawa z koleżankami i kolegami z uczelni. ♦



THE MODERN BESTIARY

Joanna Bagniewska, wyd. Headline Publishing Group

OGŁOSZENIE



Znajdź w sobie siłę i bez strachu walczyć o to, co słuszne.

#NIEUSTRASZONA W PRACY

„Wysokie Obscasy” od 2020 roku realizują projekt #Nieustraszona w pracy. Podkreślamy w nim, jak ważne są odwaga, siła, konsekwencja i wspieranie się kobiet, które wciąż muszą walczyć o to, by na rynku pracy traktowano je na równi z mężczyznami. W tegorocznej odsłonie pokażemy m.in. kobiecą perspektywę w zawodach tzw. męskich. Powołamy kapitułę, która wybierze Nieustraszoną w pracy 2023. Swoje głos będą mieli również czytelnicy. Zwierczeniem akcji będzie uroczysta gala i wręczenie nagród. Więcej szczegółów pod adresem: [Wysokieobcasy.pl/nieustraszonawpracy](https://wysokieobcasy.pl/nieustraszonawpracy)

ORGANIZATORZY:

wysokieobcasy.pl

instytut
dobrego życia

PARTNER:

STATE STREET